Nadzwyczajne wydanie

Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Sobota, 11 września 1943 r.

DZIŚ: Jacka
JUTRO: Gwidona

Sąd o genezie i konsekwencjach bezprzykładnej zdrady

Los Italii niech będzie dla wszystkich nauką

BERLIN, 11. 9. — Przemówienie poświęcone aktualnym zagadnieniom związanym z postępowaniem zdradzieckiego rządu Badoglio, wygłosił w piątek wieczorem Führer w Głównej swej Kwaterze. Przemówienie to skierowane do Niemców, Führer rozpoczął podkreśleniem faktu, że po wypadkach ostatnich dni spadł obecnie przytłaczający od dłuższego już czasu ciężar oczekiwania. tak, że obecnie nadeszła stosowna już chwila do szczerego rozpatrzenia zagadnień, o których dotąd trzeba było milczeć.

„Załamanie się Włoch, które obecnie stało się faktem, było od dawna do przewidzenia — powiedział Führer dosłownie — i to nie dlatego, aby Włochom brakowało może odpowiednich środków do skutecznej obrony, lub też brakowało może niezbędnej pomocy niemieckiej. Załamanie Włoch nastąpiło raczej wskutek niedopisania albo powiedzmy lepiej: wskutek niechęci i złej woli tych płaśnie elementów, które obecnie spowodowały kapitulację jako finał planowego sabotażu. Dokonało się teraz to, do czego ci ludzie od lat długich zmierzali. Kierownictwo państwowe Włoch przeszło ze strony sprzymierzonej z Włochami Rzeszy Niemieckiej, na stronę wspólnych wrogów".

„Kiedy 1939 roku Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej, Włochy na podstawie traktatów winny były uważać za swój obowiązek natychmiastowe ogłoszenie solidarności z Niemcami. Solidarność ta była przy tym uzasadniona nie tylko treścią ale i losem jaki wrogowie zarówno Niemiec jak i Włoch pragnęli zgotować tym krajom na przyszłość.

„Rzecz znana, że Mussolini był mocno zdecydowany do zarządzenia na terenie Włoch w myśl zawartych umów natychmiastowej mobilizacji. Tym samym elementom, które obecnie doprowadziły do kapitulacji Włoch udało się wówczas w sierpniu 1939 roku udaremnić przystąpienie Włoch do wojny. Jako Wódz Narodu Niemieckiego musiałem zrozumieć nadzwyczajne trudności jakie przechodził Duce w obrębie polityki wewnętrznej Włoch, dlatego też, ani wtenczas, ani też później nie napierałem aby dotrzymały zobowiązań wynikających z przymierza, przeciwnie — pozostawiłem odpowiednią decyzję wolnej woli rządu włoskiego, aby w ogóle nie wziął udziału we wojnie albo też w wypadku pozytywnej decyzji wybrał taki termin, który jemu samemu był na rękę. Termin tego rodzaju rząd włoski miał określić całkiem dowolnie. W czerwcu 1940 roku udało się Mussoliniemu osiągnąć wewnętrzno-polityczne przesłanki umożliwiające wystąpienie Włoch po stronie Rzeszy.

„W tym okresie rozstrzygnięte już były losy wojny w Polsce, tak samo, jak i kampanii w Norwegii. Niemniej rozstrzygnięta była rozprawa orężna z Francją i sprzymierzonymi z nią armiami angielskimi na kontynencie. Musiałem jednakowoż podziękować Mussoliniemu za zajęte stanowisko. Stanowisko to — o tym wiedziałem doskonale — było sformowane na niwie wewnętrzno-politycznej w obliczu jak największych trudności. Trudności te nie miały źródła swego w narodzie włoskim, lecz jedynie wśród pewnych określonych kół. Od tego czasu wspólnie walczyła Rzesza z Włochami. Na licznych polach walki wspólnie przelewano krew.

Nie było takiej sekundy w której Duce i ja moglibyśmy żywić jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że ostateczny rezultat tej walki zadecyduje o istnieniu naszych narodów. — Stosownie więc do tego Niemcy, aczkolwiek same pozostawały w jaknajcięższych zmaganiach udzielały pomocy sojusznikowi swemu aż do samych granic możliwości".

„Wiele propozycyj, dotyczących tej pomocy, odrzucali wojskowi przywódcy Włoch od samego początku, bądź to przyjmowali je pod warunkami nie do spełnienia. W odpowiednim czasie przedstawione będą opinii publicznej właściwe dowody, z których wynika, jakie to świadczenia wypełniły Niemcy dla Włoch w ramach wspólnej walki o byt i na jakie dalsze jeszcze świadczenia były zdecydowane. Sam zaś żołnierz niemiecki na wszystkich tych wspólnych polach walki przyjął taką postawę, jaka wyróżniła go wszędzie. Albowiem bez interwencji żołnierza niemieckiego Włochy straciłyby Afrykę Północną już w zimie 1940/41 roku. Nazwisko marszałka Rommla związane jest po wieczne czasy z tym dziełem Niemiec. A kiedy wiosną 1941 roku Rzesza zdecydowała się na niesienie pomocy Włochom na Bałkanach, to decyzja taka nie zapadła celem spełnienia własnych zamiarów, lecz była spowodowana jedynie chęcią dania pomocy sojusznikowi jak również zamiarem usunięcia niebezpieczeństwa wywołanego jego poczynaniami, a zagrażającego oczywiście również i Niemcom. Ofiara ta była złożona przez Niemcy prawie w tej samej chwili, kiedy w obliczu grożącego lada godzina generalnego ataku bolszewików przeciw Europie, miały one do pokonania aż nadto własnych trosk. Krew licznych Niemców przypieczętowała wierność Narodu Niemieckiego w stosunku do sojusznika.

„Rzesza Niemiecka i ja, jako jej wódz, mogliśmy zająć tego rodzaju stanowisko jedynie świadomi faktu, że na czele narodu włoskiego znalazł się jeden z najwybitniejszych mężów, jakich wydała ostatnia epoka, a mianowicie największy syn ziemi włoskiej od czasów kiedy runął świat starożytny, bezwarunkowa wierność tego człowieka stworzyła dla wspólnego sojuszu przesłanki pozytywnej trwałości.

„Usunięcie Mussoliniego i zgotowana mu haniebna krzywda, odczuwane będą kiedyś przez przyszłe pokolenie narodu włoskiego jako najciemniejsza plama na honorze.

„Ostatnim momentem, wywołującym zamach stanu zdawna już postanowiony, było żądanie Mussoliniego udzielenia mu rozszerzonych pełnomocnictw celem skuteczniejszego jeszcze prowadzenia wojny. — Najradykalniejszymi zarządzeniami przeciw jawnym i ukrytym sabotażystom machiny wojennej, przeciw reakcyjnym wrogom sprawiedliwości społecznej, a co za tym idzie, zdolności oporu włoskiego, organizmu narodowego — wszystko to miało służyć tym samym celom. Jeszcze w ostatniej minucie Mussolini zamierzał wyeliminować podstępnych wrogów narodu włoskiego w walce o byt albo niebyt, aby tym samym zabezpieczyć przyszłość Włoch. Zrozumiały jest ból, który ogarnął mnie osobiście wobec krzywdy nie mającej precedensu w historii, krzywdy, wyrządzonej temu człowiekomi i wobec hańbiącego potraktowania, którym spychano na poziom pospolitego zbrodniarza, męża stanu, żyjącego przez przeszło dwadzieścia lat w nieustannej trosce o swój naród.

„Byłem szczęśliwy i jestem szczęśliwy, że tego wielkiego i wiernego człowieka mogłem nazwać moim przyjacielem. — Ale nie mówię już o tym: nie nauczyłem się zmieniać przekonań swoich stosownie do potrzeby chwili, albo też zapierać się ich. Wierzę w to, że mimo licznych przeciwnych poglądów i w życiu narodów, zarówno jak i w życiu jednostki, pojęcie wierności przedstawi wartość niedozastąpienia, wartość, bez której zachwiały by się fundamenty porządku społecznego oraz złamały by się organizacje ludzkości wcześniej, czy później. Mimo to, również po haniebnych tych wypadkach, wypełniały nadal swój obowiązek w jaknajszerszym zakresie wojska niemieckie na Sycylii, wypełniały go dalej lotnicy niemieccy, członkowie załóg łodzi podwodnych ścigaczy, statków transportowych wszelkiego rodzaju".

„Ze względów taktycznej celowości dziś może przeciwnik przemilcza te fakty. Przyszłe pokolenia jednak stwierdzą kiedyś, że wyjąwszy jedynie nieliczne dzielne formacje włoskie, od tej chwili w pierwszym rzędzie wojska niemieckie krwią swoją broniły nietylko Rzeszy niemieckiej, lecz broniły również ziemi włoskiej".

Kierownictwo państwowe Włoch niech motywuje dowolnie fakt, że zdecydowało się na złamanie sojuszu, na zamienienie samych Włoch tymbardziej na teren wojenny. Kierownictwo państwowe Włoch postępowanie takie niech określi nawet jako konieczność, nigdy natomiast nie znajdzie usprawiedliwienia dla faktu, iż stało się to nawet bez uprzedniego zawiadomienia własnego sprzymierzeńca, i nie dość na tym: w tym samym dniu, w którym marszałek Badoglio podpisał układ o zawieszeniu broni, zaprosił on do siebie niemieckiego charge d'affaires w Rzymie i zapewnił go, że właśnie on, we własnej osobie, sam marszałek Badoglio, nie zdradziłby nigdy Niemiec. Zapewnił oprócz tego, że Niemcy powinny mieć zaufanie do niego, i że ze swej strony czynami swymi dostarczy na to dowodu, że jest godnym tego zaufania. Oświadczył wreszcie, że Włochy przede wszystkim nie zamierzają nigdy skapitulować. Jeszcze w samym dniu kapitulacji nawet król włoski wezwał niemieckiego charge d'affaires do siebie zapewniając go ze szczególnym naciskiem że przecież Włochy

nigdy nie skapitulują, że są one złączone z Niemcami na złą i dobrą dolę i że pragną stać wiernie po stronie Niemiec. Ba, nawet w jedną godzinę po ogłoszeniu zdrady, szef włoskiego sztabu generalnego oświadczył wobec niemieckiego pełnomocnika wojskowego, jakoby wiadomość tego rodzaju była niczym innym, jak zwykłem kłamstwem i kaczką propagandy angielskiej.

„W tej samej chwili zapewnił przedstawiciel włoskiego inisterstwa spraw zagranicznych, że wiadomość tą należy uważać za typowe brytyjskie oszustwo, które on sam zamierza zdementować. Tymczasem już 15 minut później zmuszony był przyznać się, że jednak spraaw ta się zgadza i że Włochy rzeczywiście wycofały się z wojny. W oczach demokratycznych podżegaczy wojennych jak i w oczach obecnych członków rządu włoskiego, postępowanie takie uchodzi może za wspaniały przykład zręcznej pod względem taktycznym sztuki państwowej. Natomiast historia wyda kiedyś innego rodzaju wyrok, a całe generacje przyszłych Włoch będą się wstydziły, że zastosowano taktykę taką wobec sojusznika przyjaciela, wobec partnera, który krwią i oifarami wszelkiego rodzaju wypełnił swój obowiązek w ramach znacznie szerszych niż to przewidywała litera układu.

Od dwóch lat w mierze więcej jak wystarczającej miałem okazję zaobserwować przybierający wciąż na sile wpływ owych kół reakcyjnych, które również w stosunku do społecznych zadań Włoch, były nastawione negatywnie i wrogo. Od chwili usunięcia Mussoliniego, prawie już nie było wątpliwości co do istotnych zamiarów związanych z tą zmianą reżimu.

„Dlatego też — jak to wynika z mego obowiązku — nakazałem wszelkiego rodzaju zarządzenia, jakie należało powziąć w takim wypadku celem uchronienia Rzeszy przed losem, jaki marszałek Badoglio i jego poplecznicy zgotowali nietylko Mussoliniemu i narodowi włoskiemu, ale w jaki pragnęli wtrącić także Niemcy. Interesy narodowego prowadzenia wojny ludu niemieckiego w równym stopniu są dla nas święte, jak i obowiązujące. Wiemy wszyscy, że w tej bezpardonowej walce zgodnie z życzeniami naszych wrogów, zniszczony będzie ten kto przegra. Tylko zwycięzcy pozostaną możliwości życia. Dlatego jesteśmy zdecydowani z zimną determinacją wogóle i w szczególe powziąć zawsze takie zarządzenie, które są w stanie zniszczyć nadzieje naszych przeciwników. Ale również liczni honorowi Włosi obecnie tymbardziej oświadczyli nierozerwalną łączność z dotychczasową wspólną walką obu narodów.

„Ubytek Włoch pod względem wojskowym oznacza tylko nie wiele, albowiem walki w tym kraju już od szeregu miesięcy, a całym swym ciężarem spoczywały w pierwszym rzędzie na barkach sił niemieckich. Wolni od wszelkich odciążających hamulców, kontynuować będziemy walkę tę nadal.

„Próba międzynarodowego spisku plutokratów, podjęta w celu złamania oporu niemieckiego na sposób podobny jak we Włoszech, jest dziecinnadą. W tym wypadku pomylili oni naród niemiecki z pewnym innym narodem. Nadzieja znalezienia dzisiaj wśród Niemców zdrajców takich jacy znaleźli się we włoszech, oparta jest na zupełnej nieznajomości istoty państwa narodowo-socjalistycznego. Wiara tych kół, jakoby można było doprowadzić również na terenie Niemiec do jakiegoś 25 lipca, polega na głębokiej pomyłce, która odnosi się również do mojej pozycji osobistej, jako też do postawy moich towarzyszy politycznych, moich marszałków polnych, moich admirałów i generałów. W obliczu takich prób kierownictwo niemieckie obecnie występuje więcej niż kiedykolwiek przedtym, jako zjednoczona fanatyczną wolą wspólnota. Każde niepowodzenie, utwierdzi nas w naszym zdecydowaniu. Życie osobiste przytym dla mnie i tak już od dawna ustalo. Nie należy już ono do mnie, pracuje w zrozumieniu i poczuciu obowiązku, iż przyczynkiem mojej pracy mogę zabezpieczyć życie mego narodu na przyszłe pokolenia. Nie tylko na podstawie własnej mojej drogi życiowej, lecz również na podstawie rozwoju mego narodu mam prawo bezwarunkowo wierzyć w tego rodzaju sukces.

„Złożyło się tak, że w 1939 r. byliśmy zmuszeni przyjąć wypowiedzenie wojny ze strony naszych przeciwników sami i opuszczeni. Postępowaliśmy według zasad a przekazanych przez człowieka miary Clausewitza, a twierdzących, że heroiczny opór pod każdym względem bywa lepszy od tchórzliwego poddania się. Dlatego też już w dniu 1 września 1939 roku oświadczyłem przed parlamentem niemieckim, że Niemcy nie będą zwyciężone kiedykolwiek ani przez czas ani siłą oręża. Odtąd w pierwszej linii własnym naszym wysiłkiem nieprzyjaciel został odparty więcej jak tysiąc kilometarów od granic niemieckich. Jedynie tylko na drodze powietrznej zdoła teroryzować macierzyste tereny Niemiec.

Ale i w tej dziedzinie przesłanki techniczne i organizacyjne znajdują się w stadium powstawania celem nietylko ostateczngo złamania ataków terorystyczny, lecz również dla dooknania odwetu za pomocą innych a bardziej skutecznych metod. Może istnieją konieczności natury technicznej, które zmuszają nas w tej gigantycznej walce raz czy drugi, raz zrezygnować z czegoś na jakimkolwiek z frontów, bądź też wyminąć się z jakiegoś szczególnego zagrożenia. Nigdy natomiast nie pęknie stalowa obręcz wykuta przez ojczyznę, chroniąca Rzeszę, a opierająca się na bohaterstwie i krwi naszego żołnierza".

Przemówienie swe Führer zakończył apelem skierowanym do Niemców, ażeby we wszelkich dziedzinach obecnej walki zaznajomili się ze wszelkimi konsekwencjami i koniecznościami. Wzywając żołnierza niemieckiego, ażeby pamiętał o swym świętym obowiązku podkreślił ‚że dla wyrażenia wdzięczności niema dzisiaj jeszcze odpowiednich słów. Wdzięczność tę wyrażą kiedyś przyszłe pokolenia.

A los Włoch — tak zakończył Führer — niech będzie dla wszystkich nauka.

Badoglio opuścił Rzym

RZYM, 11. 9. — Jak donosi agencja włoska Stefani, Badoglio opuścił Rzym, po poprzednim powierzeniu pewnych funkcyj wojskowych swemu koledze Caviglia.

Historyczne złamanie słowa

BERLIN, 10. 9. — Przed reprezentantami prasy zagranicznej zajął dzisiaj stanowisko do wydarzeń we Włoszech kierownik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł dr. Schmidt. Określił on bezwarunkową kapitulację rządu Badoglio mianem logicznego ciągu dalszego zdradzieckiego zamachu, którego ofiarą padł w dniu 25 lipca Mussolini oraz reżim faszystowski. Po tej zdradzie wewnętrznej nastąpiła obecnie zdrada na zewnątrz. Osobami, które tę zdradę popełniły, są Wiktor Emanuel i marszałek Badoglio przy poparciu przez pewną grupę oportunistów nie posiadających ojczyzny.

Dr Schmidt stwierdził, że dzisiejsza zdrada popełniona w odniesieniu do Rzeszy Niemieckiej znajduje swój odpowiednik w historycznej zdradzie popełnionej przez Włochy w maju 1915. Wówczas Cesarz Franciszek Józef Austriacki oświadczył w pewnej odezwie wydanej do ludu swego, że ta zdrada, popełniona przez Włochy, jest bezprzykładna w historii. To co wówczas powiedziano, posiada równe znaczenie wobec wypadków dzisiejszych.

Po usunięciu od władzy Mussoliniego i Faszyzmu oświadczył Wiktor Emanuel i Badoglio, że Włochy wiernie wypełniać będą swe obowiązki wynikające z paktu w odniesieniu do Rzeszy Niemieckiej i że wojna toczy się dalej. Rząd Rzeszy przyjął do wiadomości te oświadczenia złożone z własnej woli, mimo że nie żywił on żadnych wątpliwości co do prawdziwych zamierzeń zamachu stanu skierowanego przeciwko Mussoliniemu. Oświadczenie to uważał rząd Rzeszy jako podstawę do swego stosunku wobec Włoch w tym mniemaniu, że również i u mocarstw wrogich reakcja wywołana obaleniem Mussoliniego musiała wzbudzić we Włoszech uczucia przekonywujące.

Nici, jakie mimo to Badoglio nawiązał z obozem nieprzyjacielskim, rychło doszły do wiadomości rządu Rzeszy. Rząd włoski, jak stwierdził dr Schmidt, posunął się w swej zdradzie aż tak daleko, że usiłował on rząd Rzeszy Niemieckiej możliwie jak najdalej wtrącić w katastrofę zawieszenia broni.

W dalszym ciągu rząd włoski oświadczył na oświadczenie gotowości obsadzenia terenów szczególnie zagrożonych ze strony niemieckich czynników wojskowych, że włoska siła zbrojna uważa to za swój obowiązek, aby sama stanęła na tych miejscach w obronie swej ojczyzny. Miejsca te obsadzono następnie kontyngentem wojsk i oficerów, którym udzielono rozkazu, by nie stawiali żadnego oporu w wypadku lądowania.

Z drugiej strony po zawarciu i przyjęciu warunków kapitulacji usiłowano wciągnąć formacje niemieckie do takich terytoriów, które w razie lądowania anglo-amerykanów musiały się stać fatalne dla niemieckich formacyj.

Wskutek niesłychanie zastraszającego faktu, że zawieszenie broni nie weszło w życie w dniu samego podpisania, poświęcono bez potrzeby życie włoskich żołnierzy. Największą hańbą dla rządu włoskiego jest również atak terorystyczny na Neapol, przeprowadzony już po podpisaniu kapitulacji w celach zamaskowania prawdy. Nie do pomyślenia jest większy objaw pokory aniżeli ten, który objawił się w dniach leżących pomiędzy podpisaniem zawieszenia broni a terminem jego wejścia w życie.

Niemcy ze swej strony poczyniły w porę odpowiednie kroki, aby zapobiec praktycznemu oddziaływaniu zdradzieckiej polityki Wiktora Emanuela i Badoglio. Nie zajdą żadne zmiany w sytuacji wojennej w Europie a szczególnie w sytuacji wojskowej frontu południowego. We współpracy z tymi mężami, którzy rozpoznali straszliwe to oszustwo popełnione na własnym narodzie, Niemcy bronić będą tych części Włoch, które niezbędne są dla obrony Europy.

Dywizje niemieckie stojące we Włoszech, tak zakończył poseł dr. Schmidt, starać się będą o to, aby wrogowie Europy nie skorzystali z żadnych owoców, które mogłyby wyniknąć ze zdrady popełnionej przez Wiktora Emanuela i Badoglio.

TOKIO, 10. 9. — „Tokio Asahi Schimbun" oświadcza, że planowa zdrada popełniona przez rząd włoski, wywołała nie tylko w Niemczech, ale i w całym narodzie japońskim niesłychane oburzenie. Już oświadczenie, które czasu swego ogłosił Badoglio po przejęciu rządu, było dowodem nikłej jego ochoty do dalszej walki. Jednakże Niemcy przewidywały zdaje się taki obrót sprawy i przygotowały się na rzecz najgorszą. Niemiecki wał obronny, który chroni dzisiaj Europę, nie doznał wskutek tego choćby najmniejszego wstrząśnienia. Japonia chce i musi w dalszym ciągu popierać rozwój współpracy swej z Rzeszą Niemiecką.

PARYŻ, 10. 9. — Kapitulacja Włoch została podana przez tutejszą prasę w sensacyjnej formie, przy dodaniu własnych komentarzy. Powszechnie kapitulację tę nazywa się zdradą ze strony rządu Badoglio. „Petit Parisien" pisze, że okoliczności, w jakich doszła do skutku kapitulacja Włoch ujawniają bezprzykładną dwulicowość. Niewiele było wypadków tak jaskrawego tchórzostwa i odszczepieństwa w dotychczasowej historii świata. Niech król włoski a także marszałek Badoglio wiedzą — kończy dziennik — że można się uratować odwagą, jednak nie ma ani jednego przykładu, aby dało się tego dokonać przy pomocy tchórzostwa".

Jak odbył się zamach stanu we Włoszech 25. lipca

BERLIN, 11. 9. — Według miarodajnych wiadomości z Rzymu, zamach stanu w dniu 25. 7. oraz uprowadzenie Mussoliniego miał przebieg następujący:

Po posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej udał się Mussolini do króla, aby od niego zażądać pełnomocnictw celem powzięcia jak najostrzejszych kroków przeciwko systematycznym sabotażom, uprawianym przez pewne koła w odniesieniu do wysiłków wojennych narodu włoskiego. Zamierzał on w szczególności osiągnąć pełnomocnictwa do bezwzględnego wkroczenia przeciwko tchórzowskiej dezercji popełnianej przez generałów i wysokich oficerów włoskiej siły zbrojnej, co się szczególnie zdarzało na Sycylii. Dalej pełnomocnictwa te miały zmierzać przeciwko niespołecznemu nastawieniu się korpusu wyższych oficerów włoskich w odniesieniu do żołnierzy i podoficerów, jako też i przeciwko objawom korupcji szerzącym się w armii i w gospodarce wojennej. Żądał on pełnomocnictw do natychmiastowej i ostrej akcji przeciwko wszystkim owym elementom reakcyjnym i korupcyjnym, które same wyłącznie tylko ponosiły odpowiedzialność za stałe niepowodzenia we włoskim prowadzeniu wojny.

Mussolini nie wiedział o tym, że król i marszałek Badoglio już w dniu poprzednim przygotowali skrycie zamach stanu. W otoczeniu małego oddziału swej gwardii przybocznej wsiadł Mussolini do samochodu i dał polecenie jazdy do prywatnej rezydencji królewskiej. Rozmowa króla Wiktora Emanuela z Mussolinim trwała około 2 godziny. Król słuchał Mussoliniego uważnie i udawał jakoby go bardzo interesowały jego wywody.

Gdy Mussolini skończył. oświadczył król:

„Jestem zmuszony pana poinformować, że wyznaczony już jest następca pański na prezydenturę ministrów, który faktycznie urząd swój już objął. Jest nim marszałek Badoglio. Prosze stawić się do jego dyspozycji."

Najzupełniej zaskoczony takim oświadczeniem, odpowiedział Mussolini, że czuje się dostatecznie na siłach, aby ratować naród włoski i aby się w razie potrzeby przeciwstawić koronie, a nawet armii. Mussolini zwrócił się do wyjścia, oświadczając krótko, że powziął już swe decyzje.

W czasie tej rozmowy Badoglio przedsięwziął już wszelkie potrzebne kroki celem wykonania zamachu przeciwko Mussoliniemu. W tajemnicy oddał on władzę policyjną w ręce b. komendanta policji Senise, a karabinierów królewskich podporządkował swym własnym rozkazom. Poszczególni komendanci milicji faszystowskiej otrzymali sfałszowany telegram, zawierający zawiadomienie, że milicja odtąd wchodzi w skład armii, lokalni komendanci policji zaś przydzieleni są do armii. Wzywa się komendantów policji, aby byli posłuszni rozkazom marszałka Badoglio. W taki to sposób ubezwładnione zostały wszelkie formacje broniące reżimu faszystowskiego.

W czasie pobytu Mussoliniego u króla oddalono samochód i gwardię jego przyboczną od wejścia do Villa Savoia i kazano zatrzymać się im pod byle pretekstem w pewnej odległej alei. Niedługo potem nadjechał samochód sanitarny pod dowództwem pułkownika karabinierów w otoczeniu kilku innych oficerów, samochód ten zatrzymał się przed prywatną rezydencją królewską.

Schodząc z ostatnich stopni schodów wejściowych i nie widząc swego samochodu, rozkazał Mussolini ostrym głosem służbie królewskiej:

„Proszę zawołać mój samochód!"

W tym momencie przystąpił do Mussoliniego pułkownik ze słowami:

„Excelencjo, mam rozkaz pana aresztować. Proszę siadać do tego samochodu". Mussolini stawiał silny opór, zawleczono go jednak siłą brutalną do samochodu, gdzie przytłoczono go do noszy.

W szybkim biegu kierował się samochód od Villa Savoia do koszar karabinierów, na Piazza del Popolo, gdzie trzymano Mussoliniego pod najściślejszym nadzorem, skąd miał być później odtransportowany w inne miejsce pobytu. Często jeszcze zmieniać musiał swe miejsce pobytu. Zdaje się być rzeczą pewną, że Mussoliniego przeniesiono do fortu Braschi pod Rzymem a następnie na wyspę Panza w zatoce Gaeta.